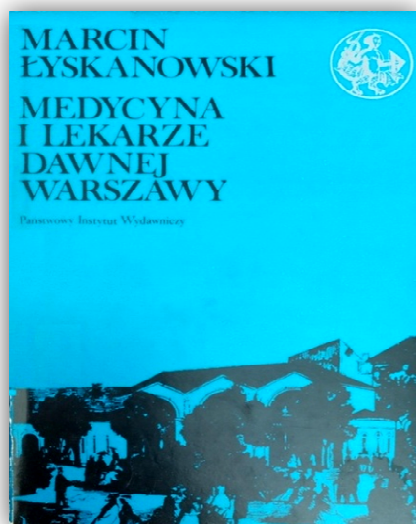


## Prezentacje

### Racjonalizm a przesady. Medycyna XIX wieku na wojnie z kołtunem

Analiza zawartości zbiorów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk Archiwum wykazała, że posiadamy rzadkie i interesujące dzieła o tematyce medycznej. Uwagę zwracają wydawnictwa z XIX wieku kiedy organizowano towarzystwa lekarskie a medycy spotykali się



co kilka lat na zjazdach. Wielu publikacji nie posiadamy, brakujące dokumenty możemy przeglądać dzięki digitalizacji zbiorów wielkich polskich bibliotek. Inspiracją dzisiejszego pokazu stała się książka Marcina Łyskanowskiego, *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy* wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1981 roku w serii Biblioteka Syrenki.

Ponieważ jest to praca popularyzatorska nie do wszystkich podanych faktów i cytatów sporządził autor przypisy. Poszukiwania źródeł zawiodły mnie do zbiorów Biblioteki PAN Archiwum ale też do Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Medycznego w Warszawie czy Biblioteki Jagiellońskiej.

W XIX w. towarzystwa lekarskie w okresach, kiedy zamykano lub wynaradawiano polskie uniwersytety, były formą polskich instytucji naukowych oraz placówkami dokształcającymi lekarzy, wytyczającymi kierunki postępowania lekarskiego oraz inicjującymi akcje w zakresie medycyny społecznej i podnoszenia kultury zdrowotnej społeczeństwa.<sup>1</sup> Towarzystwa lekarskie były instytucjami samopomocowymi, opierającymi materialną podstawę o składki członkowskie oraz ofiarodawców. Formą utrzymywania więzi naukowej pomiędzy lekarzami polskimi trzech zaborów były ogólnopolskie Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich rozpoczęte w 1869 r.<sup>2</sup> w Krakowie z Inicjatywy A. Baranieckiego. W okresie zaborów nie zezwalano na powoływanie towarzystw skupiających lekarzy z całej Polski. Ich rolę spełniały więc Zjazdy Lekarzy i Przyrodników Polskich, kontynuowane również w okresie międzywojennym.<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Liczba lekarzy na ziemiach polskich będących pod zaborami Rosji, Prus i Austrii w pierwszej połowie XIX wieku jest trudna do oszacowania. W Królestwie Polskim według spisów wynosiła od 346 lekarzy w 1837 r., do 438 w 1847 r. W 1888 r. polskich lekarzy było około 3 000, z tego w Cesarstwie Rosyjskim 1350, w Królestwie Polskim - 900, w Galicji w Cesarstwie Austriackim - 550 i w Prusach - 200. Cyt. Za W. Rolbiecki, *Towarzystwa naukowe w Polsce*, Warszawa 1972; *Słownik polskich towarzystw naukowych*. Warszawa 1978-2001, T. 1-3.

<sup>2</sup> Wszystkie te materiały zjazdowe dostępne są w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej, patrz zał. Nr 1

<sup>3</sup> K. Rejmer, *Zapomniana historia nauki, panny apteczki, znachorzy, kołtuny*, Warszawa, PWN 2019, 417 s., ISBN 978-83-01-20539-3; *Słownik polskich towarzystw naukowych*. T. 1-3, Wrocław, pr. zbior. Grabowska, Joanna, Krajewska-Tartakowska, Barbara Kurjata, Joanna Łoś, Ossolineum, 1978-1982.



Ksawery Pillati, *Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego*. Domena publiczna

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie rozpoczęło swoją działalność 6 grudnia 1820 r. Było drugim po utworzonym w Wilnie w 1805 r. Towarzystwie Lekarskim Wileńskim, założonym przez Andrzeja Śniadeckiego. W Warszawie inicjatywa utworzenia takiej korporacji zrodziła się w gronie profesorów ówczesnego Wydziału Akademicko-Lekarskiego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego.<sup>4</sup> Warto podkreślić, że do Towarzystwa mogła przystąpić grupa zaledwie 40 lekarzy ponieważ tylu ich, w przybliżeniu, praktykowało w 120 000 Warszawie. Na zebranie założycielskie zgłosiło się 38 lekarzy czyli razem z inicjatorami przedsięwzięcia byli to wszyscy medycy Warszawy. Przedmiotem obrad Towarzystwa<sup>5</sup> były prezentacje metod leczenia, wykorzystania nowych instrumentów, przydatnych do diagnozowania, wzajemne udzielanie sobie porad a nieraz i burzliwe dyskusje. Nie zawsze spory prowadzone były na najwyższym naukowym poziomie, jednak Towarzystwo było kuźnią myśli lekarskiej.<sup>6</sup>

XIX wiek był czasem przełomu dla medycyny i nauk przyrodniczych. Dość przypomnieć znaczenie Ludwika Pasteura dla zwalczania chorób zakaźnych dzięki szczepieniom

---

<sup>4</sup> *Dzieje Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego w związku ze 150 rocznicą jego założenia*. pr. zbior. pod. red. S. Konopki, (1896-1982), A. Skrzypczaka, (1940- ), W. Stembrowicza (1924-2002). Odb: Archiwum Historii Medycyny 1972, XXXV, nr 4.; Towarzystwo Lekarskie założyli profesorowie: August Ferdinand Wolff, Józef Czekierski, Franciszek Brandt, Maurycy Woyde, Fryderyk Roemer, oraz lekarze: Jan Kuehnel i Jan Theiner.

<sup>5</sup> *Ustawy Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego utworzonego dnia 6 grudnia 1820. Potwierdzonego dekretem Xcia Namiestnika Królewskiego w dniu 10 kwietnia 1821*. Warszawa 1821

<sup>6</sup> M. Łyskanowski, *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy*. Warszawa, PIW 1981, Biblioteka Syrenki, ISBN 83-06-00321-7, s. 290.

ochronnym, czy możliwość zwalczania infekcji przy użyciu pasteryzacji. Równie istotne były teorie: ewolucyjna Karola Darwina, dotycząca praw dziedziczności Gregora Mendla, czy Wiliama Roentgena w dziedzinie promieniowania oraz immunologii Ludwika Pasteura i Roberta Kocha. W Polsce Zygmunt Wróblewski i Karol Olszewski zapoczątkowali rozwój fizyki niskich temperatur skraplając tlen, azot i dwutlenek węgla. Ogromny postęp dokonywał się również w powszechnym zapewnieniu właściwej higieny sanitarnej. Zmniejszono śmiertelność lub wyeliminowano takie dziecięce choroby jak szkarlatyna, dur brzuszny, dyfteryt czy cholera dziesiątkującą Europę jeszcze w połowie wieku.

Lekarze, aptekarze, przyrodnicy wzorem krajów ościennych organizowali się w towarzystwa naukowe, rozważając nowatorskie sposoby diagnozowania czy omawiając efekty jakie dają pionierskie zastosowania aparatury medycznej. Tymczasem na początku XIX w. jednym z ważnych tematów w Królestwie była dyskusja na temat... kołtuna, ścierały się poglądy dotyczące pochodzenia „choroby”, publikowano książki i artykuły. Temperatura dyskusji była wysoka.



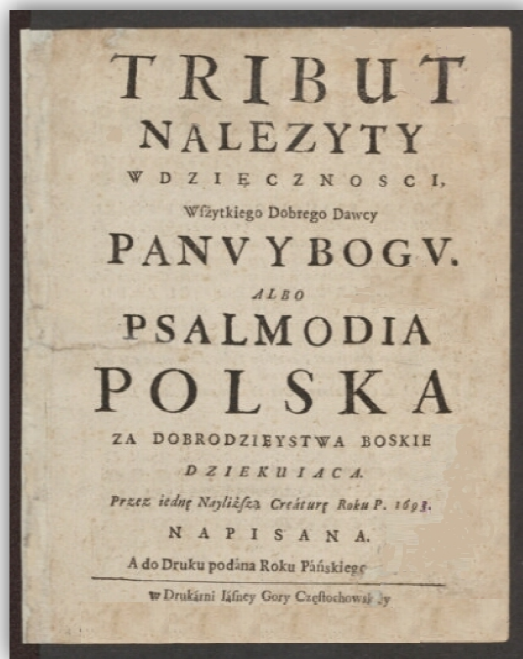
Kołtun dawał się w Polsce we znaki szczególnie silnie od czasów baroku. Wierzono, że choroby spowodowane są przez złe moce, złego ducha... bywa, że choroba wychodzi z organizmu i przenosi się we włosy gdzie przebywa w splątanych z nich gnieździe. Sądzono, że obcięcie kołtuna może przyczynić się do powrotu choroby lub sprowadzić jeszcze większe konsekwencje zdrowotne spowodowane przez wspomnianego złego ducha choroby (wymieniano tu ślepotę, szaleństwo aż do zejścia śmiertelnego). Można było w wyjątkowych wypadkach usunąć to splątanie ale tylko wówczas kiedy Plica Polonica czyli kołtun polski dojrzeje. Pochodzenie tej przypadłości łączono wojnami i związanymi z nimi chorobami wenerycznymi.

Nieco historii: Wespazjan Kochowski uważany za kontynuatora dzieła Jana Kochanowskiego autor dzieła *Psalmidia Polska*<sup>7</sup> był przekonany o zsyłanych przez Boga znakach, w *Psalmie XXXIII* został w ich poczet zaliczony kołtun...<sup>8</sup>



Wespazjan Kochowski, adres dostępu: <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Kochowski.jpg>, domena publiczna

Sam Kochowski historiograf, poeta cierpiał z powodu kołtuna, jednak uważał, że dzięki cierpieniom jakie przeżywał otrzymał też natchnienie do twórczości.



Strona tytułowa  
*Psalmidii Polskiej*,  
ze zbiorów  
Biblioteki Narodowej

<sup>7</sup> Kto z Was, mili Czytelnicy, widział kołtun? Chodzi mi, oczywiście, o ten rodzaj kołtuna, na który cierpiał pan Wespazjan, a nie o ten, z którym obcujemy na co dzień. Ja widziałem, w muzeum medycyny przy ulicy Kopernika (w Krakowie, przyp. aut.): miał jakieś 80 cm długości i opatrzony był naukową etykietą jednostki chorobowej „plica polonica” (a mówią, że nasi przodkowie nie mieli ducha patriotycznego). Ten muzealny kołtun był chyba rodzaju żeńskiego, coś w rodzaju materaca falistych włosów zlepionych odchodami wszy i wydzielinami skóry na skutek ustawicznego drapania. Czyli - please wait - pan Wespazjan po prostu miał wszy, co w tamtych czasach nie było żadną przeszkodą w piastowaniu wysokich urzędów ani w twórczości literackiej. Dziś nie uchodzi chodzić z kołtunem na głowie, ale samemu kołtunem można być, co i nie wadzi w piastowaniu urzędów czy w twórczości literackiej. Cyt. za Jan Koteja, *Klepsydra*, Sowizdzał Forum Akademickie, adres dostępu <https://forumakademickie.pl/fa-archiwum/archiwum/99/1/artykuly/08-klepsydra.htm>

<sup>8</sup> Paweł Kozioł, *Wespazjan Kochowski*. Culture.pl, Twórcy, adres dostępu: <https://culture.pl/pl/tworca/wespazjan-kochowski>; tamże. Kochowski poeta, historyk, autor kilku wierszy i broszur politycznych. Urodził się w 1633 w Gaju na Sandomierszczyźnie, zmarł 6 czerwca 1700 w Krakowie.

Jak widać na kołtuna zapadali nie tylko ludzie „podłego stanu”, nie omijał on nawet najznamienitszych, jednak prawdziwe żniwo zbierał wśród chłopstwa. Szacowano, że trzech na czterech chłopów nosiło na głowie te spilśnione zapelnione insektami twory.



Warkocz znad Wisły = niem. Weichselzopf = łac. Plica polonica<sup>9</sup>

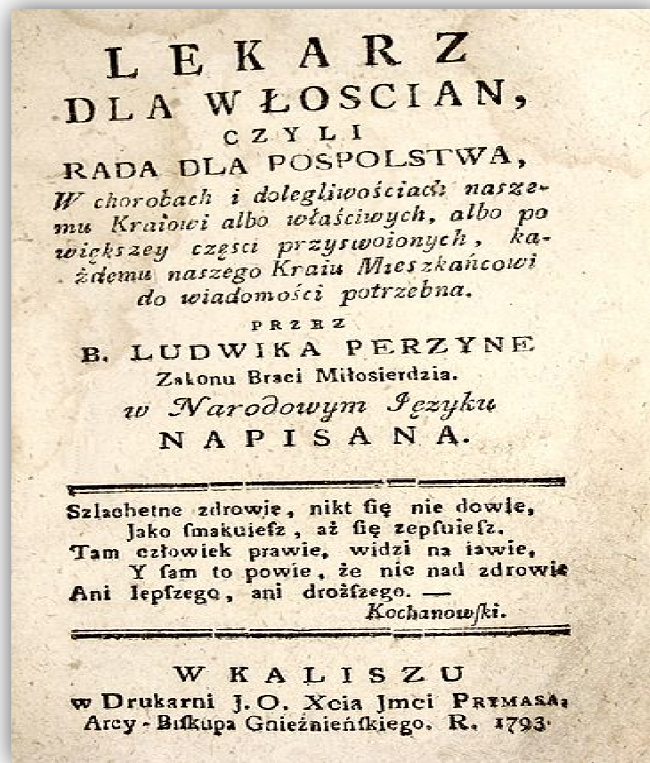
Wielu lekarzy było wyznawcami „kołtunologii”, metody leczenia były rozmaite, nie ma znaczenia czy w były to „recepty” z siedemnastego czy z początku dziewiętnastego wieku. Jan Kazimierz Haur w *Ekonomice Lekarskiej* z 1811 roku zaleca aby: „Dostać wydry, z której wyjęte wnętrzości ususzyć w ciepłym piecu na proszek miałko zetrzeć i pić codziennie w piwie tym, dopóki stanie prochu, aż spadnie z głowy kołtun. Albo dostać jeża, uwarzywszy go zjeść.”<sup>10</sup>

Już jednak od XVIII w. niektórzy medycy walczyli z przesądami popularyzując zasady higieny. Ludwik Perzyna medyk, brat z zakonu OO. Bonifratrów wydał w 1793 r. dzieło *Lekarz dla włościan czyli Rady dla pospółstwa...* w których zalecał częstsze kąpiele, nawet co tydzień i rozczesywanie włosów jako sposób na unikanie ich splątania.<sup>11</sup> Postulował aby choć jeden egzemplarz jego poradnika dla pospółstwa znajdował się w parafii a przy braku lekarzy aby ksiądz jako umiejący czytać upowszechniał zawarte w nim porady dotyczące higieny. Perzyna uważał, że to w kościele powinno się sprawdzać czy chłopci ukrywają kołtuna pod czapką i zmuszać do pozbycia się tego niepotrzebnego tworu.

<sup>9</sup> Rycina przedstawiająca kołtun, ilustracja do dzieła Thomasa Salmona *Lo stato presente di tutti paesi, e popoli del mondo, naturale, politico, e morale*, Wenecja 1739, t. 7.; Biblioteka Narodowa.

<sup>10</sup> Cyt. za M. Łyskanowski, *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy*, Warszawa, PIW 1981, Biblioteka Syrenki, ISBN83-06-00321-7, s. 121.

<sup>11</sup> Perzyna, L., *Lekarz dla włościan, czyli rada dla pospółstwa w chorobach i dolegliwościach naszymu kraiovi albo włościwych, albo po większej części przyswoionych, każdemu naszego kraiu mieszkańcowi do wiadomości potrzebna*. Kalisz, 1793. Adres dostępu: <http://www.dbc.wroc.pl/publication/24620>



Rosta liczba lekarzy uważających tę przypadłość za skutek braku higieny, należał do nich dr August Wolff, który w 1815 wprost stwierdzał: „Koftun jest tylko zwyczajnym pomieszaniem włosów, które we wszystkich krajach i klimatach przy dogodnych okolicznościach zwykło się wydarzać. W Polsce zaś przyległych krajach słowiańskich to powikłanie uważane jest za zjawienie dobroczynne i w najściślejszym związku z ciałem chorego zostające. Wszystko to na skutek przesądu, który przed wiekami powstał dotąd się utrzymuje...”<sup>12</sup>



August Wolff, domena publiczna

<sup>12</sup> A. Wolff, *Rozprawa o koftunie czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 2 maja 1815 roku przez Augusta Wolffa d. i prof. medycyny oraz członka tegoż Towarzystwa. Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk W Warszawie. W Drukarni Xieży Piarów, 1812-1830 T. 10 (1817), s. 488-506*

Prawdziwa walka o pochodzenie i sposoby walki z kołtunem rozpętała się na dobre w pierwszej połowie XIX w. Wygłaszano odczyty, prowadzono dyskusje na łamach prasy, powstawały wieluset stronicowe dzieła opisujące wszystkie znamiona choroby kołtunowej oraz jej historię od czasów wczesnych Słowian.



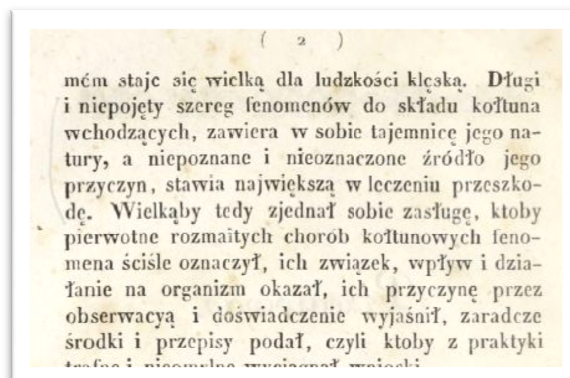
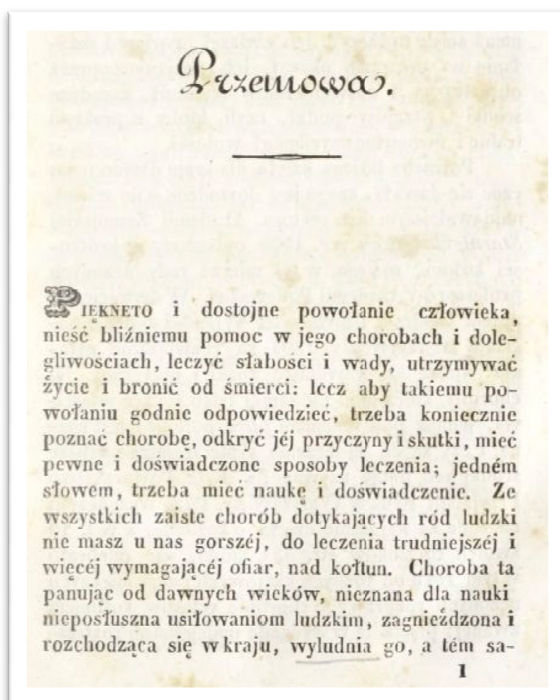
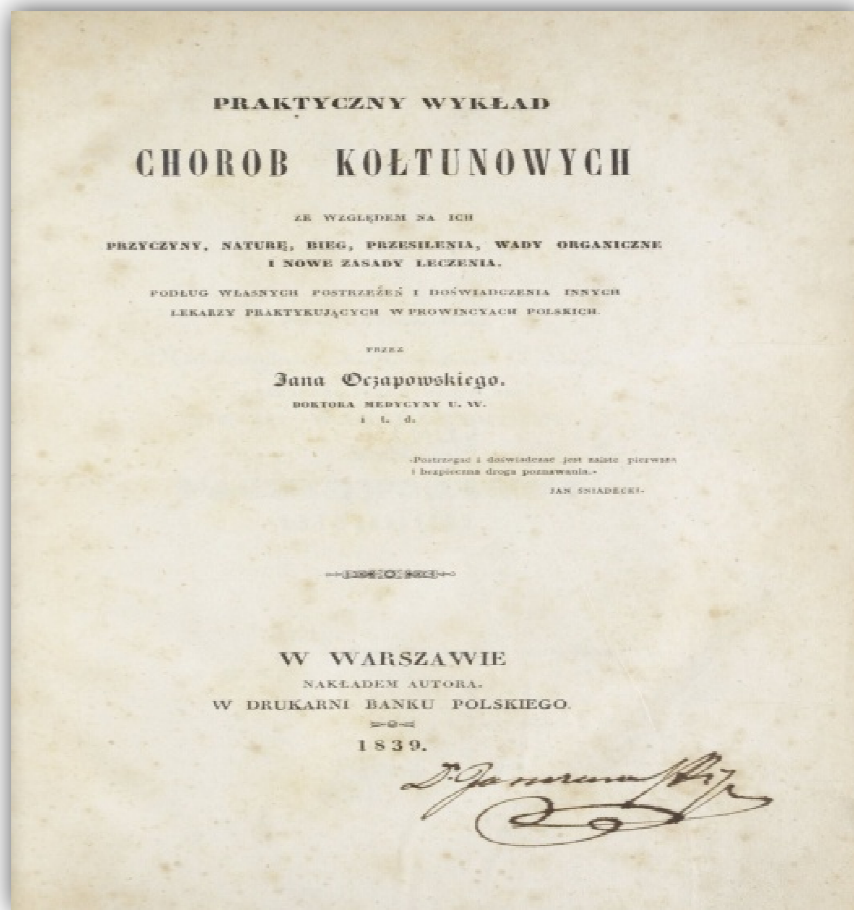
Jan Oczapowski – domena publiczna

Jan Oczapowski (1800-1871) lekarz, propagator wykorzystania buskich wód zdrojowych, wprowadził do słownika języka polskiego termin *tlen* od *tlić się* zastępując wcześniej używany *kwasoród*. Był cieszącym się autorytetem, członkiem Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, należał do zwolenników i obrońców choroby kołtunowej.<sup>13</sup> Ogłosił nakładem własnym dzieło pt. *Praktyczny wykład chorób kołtunowych: ze względem na ich przyczyny, naturę, bieg, przesilenia, wady organiczne i nowe zasady leczenia: podług własnych postrzeżeń i doświadczenia innych lekarzy praktykujących w prowincjach polskich*.<sup>14</sup> Ambicją autora było dogłębne i naukowe zbadanie problemu, na 554 stronach prześledził historię choroby od czasów najdawniejszych do współczesnych. Stworzył bibliografię wraz z omówieniem wszystkich znanych dzieł dotyczących kołtuna. Ta drobiazgowa analiza choć szczegółowa i wyczerpująca to jednak jest karykaturą pracy naukowej ponieważ dowód przeprowadzony jest do błędnego założenia, Oczapowski przyjął że kołtun jest odrębną jednostką chorobową, rozważał jedynie kiedy i kto zaraził Polaków tą przypadłością.

---

<sup>13</sup> W. LEPPERT, *Jan Oczapowski*. „Chemik Polski” 1910, nr 12, s. 269.

<sup>14</sup> J. Oczapowski (1800-1871)., *Praktyczny wykład chorób kołtunowych ze względem na ich przyczyny, naturę, bieg, przesilenia, wady organiczne i nowe zasady leczenia : podług własnych postrzeżeń i doświadczenia innych lekarzy praktykujących w prowincjach polskich*. Warszawa nakładem własnym.



Problem teorii kołtuna jako choroby był nabrzmiały, miał zagorzałych zwolenników i przeciwników, w końcu stanął pod obrady na posiedzeniach Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego w czerwcu i lipcu 1855 r.



Wśród dyskutujących byli postępowi lekarze, wśród nich wymienię Tytusa Chałubińskiego, Ludwika Natansona, Aleksandra Antoniego Le Brun. Byli też obrońcy kołtuna jako choroby: Feliks Studziennicki i Jan Oczapowski.



Aleksander Antoni Le Brun : według fotografii Beyera, domena publiczna.

Współzałożyciel, przewodniczący Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, lekarz naczelny Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, dyrektor Kliniki Chirurgicznej c.k. Akademii Medyko-Chirurgicznej. Na początku swej zawodowej drogi obronił na Sorbonie pracę doktorską p.t. *O kołtunie polskim*, w której prezentował pogląd, że kołtun jest odrębną jednostką chorobową spotykaną szczególnie w Polsce. Praktyka lekarska zweryfikowała te poglądy. Le Brun bezwzględnie walczył z kołtunami każąc je obcinać przed przyjęciem do szpitala.



Ludwik Natanson, domena publiczna

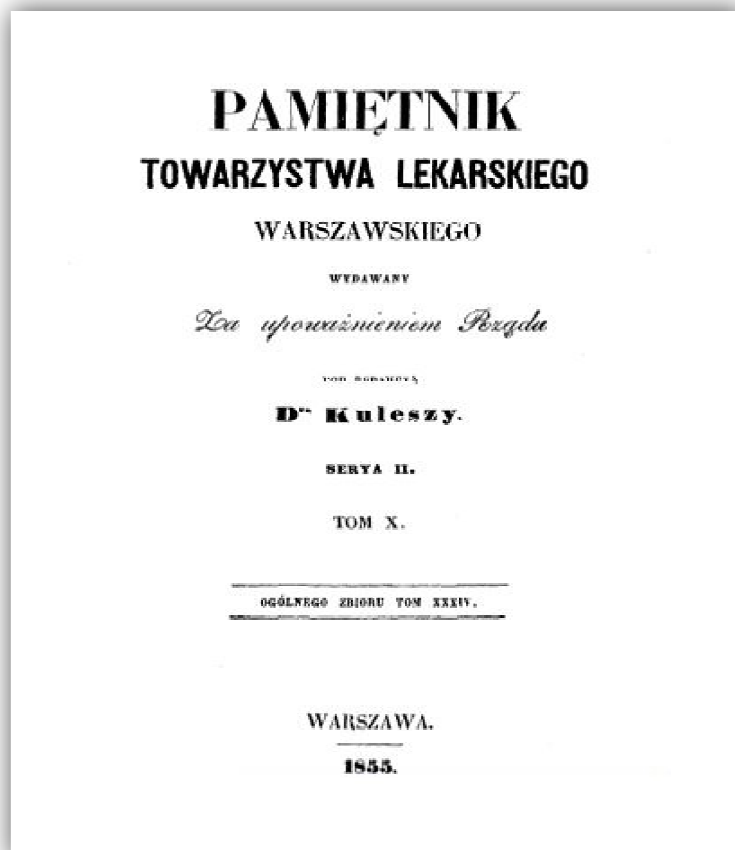
Prezes Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, współzałożyciel Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, autor działu lekarskiego w „Słowniku Język Polskiego”, przewodniczący Gminy Żydowskiej, inicjator budowy Synagogi przy ul. Tłomackie.



Tytus Chałubiński domena publiczna.

Tytus Chałubiński chirurg, wykładowca w Akademii Medyko-Chirurgicznej, Szkole Głównej, Uniwersytecie Warszawskim. Propagator turystyki Tatrzańskiej.

Ci, wymienieni powyżej lekarze uważali, że kołtun nie jest chorobą a jedynie wynika z zaniedbań w higienie osobistej.



Relacja z dyskusji znajduje się w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego za 1855 r. Posiedzenie z 19 czerwca rozpoczęło przeglądem na temat kołtuna. Feliks Studziennicki autor rozprawy, która została odczytana na początku obrad Towarzystwa pisał:

## BIBLIOGRAFIJA

O KOŁTUNIE (DE LUE CORNIFICATIVA.)

PRZEZ

**Dra Felixa Studziennickiego.**

Sprawozdanie odczytane na posiedzeniu Tow. Lek. Warszaw. dnia 19 Czerwca r. b.

przez Dra Ludwika Koehlera.

Przyk rém jest wyznanie, iż od dwóch przeszło wieków od czasu jak pojawy kołtunowego cierpienia zwracać zaczęły na siebie pilniejszą uwagę uczonych i lekarzy: dotąd jeszcze nie potrafiono w niczém zbadać i dokładniej wyświecić przyrody tajemniczój choroby. Wprawdzie do za-

## POSIEDZENIA

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZA WSKIEGO.

— **Posiedzenie** 19 Czerwca 1855 r. Prezydujący Dr. Le Brun. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, Dr. Koehler odczytał powyższy rozbiór dziełka o kołtunie przez Dra Studziennickiego r. zeszłego w Wiedniu napisanego, pod tytułem: „Die Cornification und die lues cornificativa.“

P. Natanson po wysłuchaniu tego sprawozdania z pracy Dra Feliksa Studziennickiego, uczynił zarzut, iż w teorii o powstawaniu kołtuna, autor mija się z zasadami fizyologicznymi, utrzymując, jakoby pierwiastek

rogowy, krążący we krwi był przyczyną zwiwania się kołtuna. Natanson uważa, że nie stwierdzono obecności takiego pierwiastka.

Obrady były burzliwe, dyskutanci nie doszli do porozumienia: czy kołtun jest skutkiem choroby, czy oddzielnym schorzeniem, czy wreszcie wynika z brudu. Przewodniczący aby zakończyć bezowocną dyskusję postanowił

zbadanie zaś natury kołtuna powierzyć osobnemu komitetowi, złożonemu z kol. Szokalskiego, Koehlera, Natansona, Oczapowskiego, Chałubińskiego, którego prace w osobnym sprawozdaniu przedstawianymi Towarzystwu być mają.

— **Posiedzenie** dnia 7 Lipca 1855 roku. Prezydujący Dr. Le Brun. Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, Kol. Oczapowski protestuje przeciwko składowi Komitetu wyznaczonego dla badania kołtuna, dla tego że większość członków jego już oświadczyła się przeciw istnieniu kołtuna.

Prace komisji, w której bezwzględnie ścierały się poglądy niczego konstruktywnego nie postanowiły i nie zrealizowały.

Nawet doktor Feliks Studziennicki pisał: „kołtun można zwalczać, podnosząc byt materialny ludności przy należytych zachowaniu zdrowej higieny”.

Rosnąca świadomość potrzeby zachowania higieny, powoli lecz na zawsze wyeliminowała *Plica polonica* znad Wisły

Ten sam efekt w Galicji znacznie szybciej osiągnął prof. Józef Dietl (1804-78), rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezydent Krakowa. Po prostu zakazał obsługiwania w magistracie osób, które miały kołtun. Ostateczny sukces w walce z kołtunem osiągnął, rozpuszczając plotkę, że osoby z tą przypadłością zostaną dodatkowo opodatkowane — oszczędnych krakusów nie trzeba było długo namawiać do strzyżenia i czesania.

Nieco kłopotów przysporzyli mu tylko lekarze, którzy na jego prośbę przebadali prawie tysiąc osób i sporządzili raporty. Na przekór Dietlowi, który stwierdził, że kołtun powstaje tylko i wyłącznie z powodu braku higieny, autorzy prawie połowy raportów opowiedzieli się za leczniczym działaniem kołtuna.<sup>15</sup>

---

<sup>15</sup> *Historia plagi. Kołtun polski*, adres dostępu: <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,19228334,kołtun-polski-historia-plagi.html>